

## Co o Opocznie warto wiedziec ?

**Opoczno**, jest miastem powiatowym polożonym w centralnej Polsce, w polożniowo - wschodniej czesci wojewodztwa lodzkiego, nad rzeka Drzewiczka, prawym doplywem Pilicy, ktore w chwili obecnej zamieszkuje ok. 23 tys. mieszkancow.

Miasto wraz z gmina zajmuje powierzchnie 190 km<sup>2</sup> na ktorych mieszka ponad 36 tysiecy osob.

Z geograficznego punktu widzenia polozone jest na obszarze Wzgorz Opoczyńskich lezacych na skraju pasma G6r Swiętokrzyskich i rowniny Niziny Mazowieckiej, stanowiących naturalną strefę przejściową pomiędzy wyżynami południa Polski i północnymi obszarami nizinnymi.

Miasto przecinają ważne szlaki komunikacyjne: centralna magistrala kolejowa ze Śląska do Warszawy, linia kolejowa Tomaszów Mazowiecki – Skarżysko Kamienna oraz droga krajowa nr 44 łącząca wschodnie regiony kraju z zachodnimi.

Istnienie miejscowości o pierwotnej nazwie Opocza wzmiankowane jest już w dokumentach pochodzących z okresu wczesnego średniowiecza. W źródłach pisanych po raz pierwszy pojawia się w przywileju księcia polskiego Leszka Czarnego z 1284 roku.

Rozkwit miasta następuje w XIV wieku za czasów panowania króla polskiego Kazimierza III Wielkiego, ostatniego z dynastii Piastów. Monarcha nadał w 1360 r. Opocznu prawa miejskie, które następnie w 1365 r. potwierdził swoim przywilejem, przyznaniem miastu prawa magdeburskiego.

W latach 1364–68, Opoczno zostało siedzibą a od XVI w. – dekanatu kościelnego. Przez dwa następne wieki intensywnie się rozwijało, aż do połowy XVII w. gdy nie ominęły go klęski gnębiące wtedy cały kraj. W 1655 r., w czasach „potopu” szwedzkiego, zostało prawie doszczętnie zniszczone, ale ożyło w drugiej połowie XVIII w. stając się istotnym ośrodkiem przemysłowym ówczesnej Polski.

W 1880 r., J.Dziwulski i bracia Lange uruchomili w oparciu o miejscowe surowce pierwszy na ziemiach polskich zakład produkcji płytek ceramicznych (obecnie znany jako OPOCZNO S.A.).

Pięć lat później otwarto przechodzącą przez miasto linię kolejową, która należała do sieci Kolei Warszawsko – Wiedeńskiej.

Okolice miasta była w XIX w. terenem walk niepodległościowych narodu polskiego.

W latach pierwszej wojny światowej w jego pobliżu odgrywały się walki pozycyjne na linii frontu stabilizowanej przy Pilicy.

Podczas drugiej wojny światowej działał w tych stronach oddział partyzancki mjr Henryka Dobrzańskiego „Hubala” oraz inne ugrupowania partyzanckie kierowane przez polski rząd emigracyjny w Londynie.

Miasto słynie z bogatej, tradycyjnej kultury ludowej zachowanej do dnia dzisiejszego i jest ważnym ośrodkiem życia kulturalno-społecznego regionu.

Opoczyńskie znane jest w kraju i zagranicą jako jeden z najciekawszych regionów etnograficznych i folklorystycznych (tradycyjna sztuka ludowa – tkactwo, hafciarstwo, wycinankarstwo, pisankarstwo, stroje ludowe).

Zabytki godne obejrzenia:

- zamek kazimierzowski – obecnie siedziba Muzeum Regionalnego,
- Dom Esterki i kamieniczki nr 7, 8 na rynku,
- dw6r „Starostwo”,
- kości6ł parafialny św.Bartł6mieja z pierwotnym średniowiecznym prezbiterium.

## Skąd się wzięła nazwa Opoczna ?

W dawnych, zamierzchłych czasach, znaczne połacie obecnej Polski zajmowały gęste i nieprzeniknione lasy. Leśne knieje i ostępy obfitowały w bogactwo różnego rodzaju dzikiego zwierza. W puszczech pełno było turów, żubrów, łosi, jeleni, sarn, dzików i innej drobnej zwierzyny oraz dzikiego ptactwa. Lasy i bory zamieszkiwały drapieżniki – rysie, wilki, lisy, kuny i potężne niedźwiedzie. Wody rzek i jezior były czyste, pełne ryb, którymi żywiło się wodne ptactwo żyjące nad ich brzegami.

Z upływem czasu, pośród lasów, zwłaszcza nad rzekami, jeziorami i ruczajami, pojawili się pierwsi ludzie karczujący lasy. Zakładali osiedla przy których rozciągały się pola uprawne i łąki zapewniające odpowiednie warunki do życia i rozwoju. Na polach uprawiali zboże, proso, groch, rzepę, len i inne rośliny niezbędne do zapewnienia wyżywienia oraz tkania odzieży. Hodowali zwierzęta domowe. Zdobywali również żywność polując w lasach, łowiąc ryby w rzekach i jeziorach, zbierając miód dzikich pszczół z leśnych barci.

Aby zaspokoić potrzeby własne i innych ludzi zaczęli się trudnić rzemiosłem i handlem.

Z czasem niewielkie osady i osiedla na niektórych miejscach rozwinęły się tworząc większe skupiska ludności, wioski i grody, załazki przyszłych miast.

W podobny również sposób zaczęła się pisać historia przyszłego Opoczna o którego nazwie zachowało się przekazywane przez wieki wśród miejscowej ludności podanie związane z osobą ostatniego polskiego króla z rodu Piastów, Kazimierza zwanego Wielkim.

Według starego przekazu ludowego, król chwile wolne od ciężących na nim obowiązków monarszych i państwowych, starał się spędzać na łowach lub innych ówczasie znanych i dostępnych rozrywkach. Wymykał się wtedy z niewielką świtą ze stołecznego Krakowa w pobliskie lasy i bory.

Polując na dzikiego zwierza zapędzał się często w głębokie gęstwiny i ostoje puszczy nad Pilicą. Wielokrotnie zmuszony był szukać schronienia i nocleg w którymś z nielicznych jeszcze leśnych lub wiejskich przybytków poddanych. Zdarzało się nawet, że wraz z drużyną nocował w namiocie lub pod gołym niebem.

Pewnego dnia spokój i ciszę nadpilickich lasów i borów znów naruszyły odgłosy nowej nagonki i polowania. Ujadanie psów, szczęk broni, tętent końskich kopyt i okrzyki myśliwych mieszały się z tupotem i odgłosem uciekającej przed pościgiem, osaczonej i upolowanej zwierzyny. Między myśliwymi dostrzec można było zdatną i silną sylwetkę polskiego władcy, która jednak w niczym innym nie różniła się zbyt od pozostałych łowców.

Wkrótce doświadczeni myśliwi pochwalić się mogli bogatą zdobyczą. Leśna polana, gdzie urządzono obóz i bazę wypadową myśliwych zapełniła się nieprzebranym mnóstwem upolowanego dzikiego zwierza. Bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie kaczki i gęsi, głuszcze i inne leśne ptactwo leżało pokotem obok borsuków, zajęcy, gronostajów, kun, lisów, sarn, danieli i jeleni oraz innej zwierzyny.

Służba i pachołkowie obozowi dwoili się i troili wręcz, aby nadażyć z pracą ponieważ myśliwi polujący w puszczy nie leniwili. Każdy z nich starał się o jak najlepszą zdobycz, która by mu zapewniła sławę i uznanie innych. Nie zważając więc na niebezpieczeństwo i trudy zapędzali się w niedostępne i odległe miejsca w poszukiwaniu leśnego zwierza. Wspaniały jelen, łos lub potężny król kniei niedźwiedź na pewno byłby wspaniałą trofeją.

Król będący przednim myśliwym, nie chciał również być gorszym od innych i zakończyć łowy piękną zdobyczą.

W tym celu nawet zbyt oddalił się od obozu i pozostałych łowców. W otoczeniu kilku wiernych sług, skierował konia w nieznaną, mroczną i prawie nietkniętą ludzką stopą leśną ostęp. Pośród nieprzebranej, nie mającej początku ani końca puszczańskiej gęstwiny starał się odnaleźć trop bezpiecznie schowanego zwierza. Wkrótce oczy tropicieli dostrzegły wśród nieprzeniknionego półmroku puszczy wielkiego, wspaniałego jelenia. Rozpoczęli więc pościg

za uciekającym, wietrzącym grożące niebezpieczeństwo zwierzęciem i nie zdając sobie sprawy, zapędzili się głęboko w las.

Jeleń jednak umknął. W pewnym momencie zniknął im z pola widzenia i stracił się po nim wszelki ślad. Wtedy zauważyli, że wokół już powoli zapada zmrok a oni sami zabłądzili. Na nic zdały się wołania z głębi puszczy, które nie mogły być usłyszane w dalekim obozie. Bez skutku i powodzenia zakończyły się również wszelkie próby odnalezienia drogi powrotnej do obozu lub chociażby dotarcia na któryś z leśnych traktów. Nie pozostawało więc nic innego tylko noc spędzić w niegościnnym i nieprzyjaznym dla ludzi lesie, gdzie mniej doświadczony łowiec mógł sam stać się łatwą zdobyczą dla dzikich mieszkańców lasu.

Zanim jednak król ze świtą legł na łożę z mchów i paproci, któryś ze sługów ujrzał niktłe migocące w oddali światelko.

Znużeni łowem i pościgiem myśliwi mieli początkowo wrażenie, że to tylko złudzenie, lecz gdy udali się w kierunku jego źródła zauważyli, że blask się zwiększył. Mogli więc Bogu dziękować za szczęście.

Po pewnym czasie udało im się odnaleźć wyjście z ciemnego lasu i trafić na pewny trakt, który ich zawiódł wprost z lasu do otoczonego bagnami i wodą, leżącego na wzniesieniu osiedla ludzkiego. „Ostrów” pośród puszczy zwanej później Puszczą Opoczyńską, zamieszkiwali oddani królowi kmiotkowie. Znajdowała się tam również karczma miejscowego żyda nad którego wejściem wisiała dostrzeżona w oddali lucerna rozpraszająca ciemności nocy i wskazująca drogę zabłąkanym podróżnym. Tutaj wreszcie pod gościnnym dachem starozakonnego gospodarza spocząć mogli na nocleg po trudach polowania i nocnego błądzenia w puszczy.

Na drugi dzień zaraz o świcie, wysłany umyślnie goniec zawiadomił drużynę królewską w obozie o nowej kwaterze monarchy, który zauroczony osobą młodej i nad wyraz pięknej córki karczmarza, Esterki niezbyt kwapił się z wyjazdem na dwór królewski w Krakowie. W końcu jednak na naleganie dworu zdecydował się po kilku dniach na powrót na Wawel.

Zanim jednak zdążył odjechać bogato się odmienił za gościnność i serdecznie pożegnał ze słowami:

*"Dobrze żem sobie u was odpocznol. Juści rad jeszcze nie raz tu powrócę. Za okazaną mnie i moim druhom gościnę wasza wioska będzie od teraz miastem".*

Dane przez siebie królewskie słowo król Kazimierz dotrzymał. Jak obiecał tak też uczynił.

Polecił w miejscowości zbudować nowy kościół pod wezwaniem patrona Piastów św. Bartłomieja, dom wójtowski, dom dla Esterki, która stała się jego ulubienicą i zameczek dla siebie zamieniony później w zamek. Dla obrony przybytków mieszkańców i budowli dał zbudować wokół wysokie mury obronne z bramami wjazdowymi, wieżami i basztami.

W 1360 r. nadał miejscowości przywileje miejskie oparte na prawie średzkim czyli polskim, które pięć lat później rozszerzył o bardziej znaczące i ważniejsze niemieckie czyli prawo magdeburskie.

W ten sposób miejscowość została pełnoprawnym miastem królewskim.

I tak dzięki temu, że król „**(d) p o c z n o (f)**” z pierwotnej wsi zrodziło się nowe miasto „**Opoczno**”.

\* \* \* \* \*

Tyle można się dowiedzieć o nazwie miasta ze starej ludowej, lecz trochę sfabularyzowanej powieści.

Według przekonania niektórych osób i w oparciu o dosyć prawdopodobne, lecz dotychczas nie potwierdzone pewne przypuszczenia, nazwa miasta wywodzić się może od rzeczownika własnego rodzaju męskiego lub żeńskiego w przymiotniku imiennym czyli od imienia.

Przypuszcza się bowiem, że w bardzo odległych, sięgających głęboko w przeszłość czasach przedchrześcijańskich (i może nawet długo jeszcze po chrystianizacji Polski) dziewicze tereny puszczy w okolicach Opoczna zamieszkiwane były przez przodków obecnych mieszkańców miasta wywodzących się z któregoś z licznych plemion słowiańskich. Nie wiadomo jak liczna była owa grupa osadników i czy przypadkowo jak to wtedy w zwyczaju bywało, nie chodziło o osoby połączone ze sobą nie tylko więzami plemiennymi, lecz możliwe, że również rodzinnymi, rodowymi. W każdym bądź razie na „ostrowie” pośród gęstego boru, bagien i otoczonego zewsząd wodą żyli ludzie, którym przewodził stateczny i pracowity kmicieć albo woj o imieniu **Opocz** lub **Opocz(a)**. Być może był on nawet głową rodu lub naczelnikiem osady. Widocznie jednak potrafił władać mądrze, dobrze i sprawiedliwie jeśli jego imię zachowało się na długo w pamięci potomnych i było podstawą zrodu nazwy najpierw osady, wioski a później miasta **Opoczna**. Na pewno było tak też możliwe dzięki rozpowszechnionemu szczególnie pośród Słowian i zachowanemu nawet do czasów nam współczesnych kultowi przodków, bohaterów ludowych, rodowych, plemiennych i narodowych.

Być może nie będzie od prawdy dalekie przypuszczenie, że kmicieć lub woj Opocz (Opocz(a)) nie jeden raz bohatersko bronił swoją osadę przed napaściami nieprzyjaciół. Zaskarbił sobie przy tym i zasłużył nie tylko uznanie współziomków, lecz też wzbudził podziw, respekt i strach przeciwników zachowany w pamięci i w słowach: „**Opocz(a), no,no!**”.

Mutacją rodzajową może być pochodzenie nazwy miasta od słowiańskiej dziewy o imieniu **Opocz(a)**, która w jakiś szczególny sposób osobą lub skutkami zasłużyła się osadzie tak, że pamięć o niej przetrwała właśnie w nazwie osiedla.

Przykładów podobnego rodowodu nazw miejscowości wywodzącej się od rzeczownika własnego imienia w słowiańskiej Polsce jest wiele. W Staszowie na przykład kołuje powieść o Staszu Kmieciu, w Krakowie o Kraku, w Sandomierzu o rycerzu czeskim o imieniu Sudomír jako o legendarnych chociaż dokumentami historycznymi nie podłożonych założycielach miasta. Dokumenty pisane jednak jak wiemy pojawiły się w Polsce wraz z chrystianizacją. Z bardzo dawnych czasów niestety z różnych względów do współczesnych czasów niewiele się ich zachowało. Zanim na ziemiach polskich pojawiło się piśmiennictwo, rozpowszechniona była tylko ustna tradycja ludowych powieści, podań i klechd z których nie wszystkie zostały później zapisane.

\* \* \* \* \*

Inna wersja o pochodzeniu nazwy miasta oparta została na starym słowiańskim słowie „**opacz**”, które w warunkach miejscowych i używanej gwarze ludowej przeszło do formy „**opocz**” lub też „**opoc**”. Znaczenie słowa, które występuje również do dziś np. na Słowacji jako pewien archaizm językowy i gwarze regionalnej, wyraża zachętę do przekonania się dotykiem, dotknięciem, uchwyceniem, namacalnym sposobem o czymś (np.o jakości i stanie przedmiotu, rzeczy, towaru, itp.).

Biorąc więc pod uwagę poglądy niektórych i przychylając się do ich mniemania lub opinii o pewnych sprawach dotyczących przeszłości miasta można fikcyjnie przypuścić inny rodowód nazwy miasta.

Wiadomo na przykład o rozpowszechnionym między Słowianami zwłaszcza wschodnimi kultu słońca, ziemi i płodności, których pozostałością jest np.*Kupała* zwana też *Sobótką* i od czasów chrześcijańskich *Nocą Świętojańską*. Podczas tradycyjnego świętowania nocnego przesilenia letniego nasi słowiańscy przodkowie oddawali się różnego rodzaju i stopnia wesołościom, radowankom i swawolom z powyższym kultem związanym o podłożu

nazywanym dziś seksualnym. Podobnie było w zimie w okresie uroczystości i świąt przesilenia zimowego i *Ostatków* znanych teraz jako *karnawał*.

Słowianie i słowiańskie dziewczyny nigdy nie stroniły zbyt od pewnego rodzaju wesołego, lekkiego i swawolnego życia, które współcześni moralisci uważali by za zbyt rozpustne i rozwiązłe. W owych czasach zwanych pogańskimi nie było to jednak czymś nadzwyczajnym i niemoralnym.

Podobno opoczyńskie dziewczyny dziedziczyć miały po swoich słowiańskich poprzedniczkach prawie wszystko więc oprócz bezsprzecznej urody, zdrowia, temperamentu (nie darmo powiedzenie ludowe: „*Dziewczyna jak malina*”, „*Sama krew i mleko*”) również inne właściwości ciała i ducha. O swoich niektórych niewątpliwych zaletach i walorach przekonywały chyba czasami niedowiarków słowami odbieranymi jako zachętę: „**Opocz (opac), no, opocz...**”.

A może jednak wprost odwrotnie na przekór odrzuconym i wzgardzonym przez siebie, lecz pragnących zemsty zalotnikom broniły się słowami: „**Opocz, no, no!**”.

Kto go dziś tam wie jak było naprawdę.

\* \* \* \* \*

Tak mniej więcej wyrazić można różne mniej lub bardziej prawdopodobne, wymyślone lub trochę prawdziwe przypuszczenia o nazwie.

W rzeczywistości jednak pochodzenie nazwy miasta upatrywać należy w wapiennej skale osadowej nazywanej „*opoka*” z której zbudowane jest wzgórze i skalne podłoże miasta.

Tutejsze skały wapienne od dawien dawna były materiałem bardzo przydatnym do uzyskiwania niezbędnego w budownictwie wapna. Wapieńce wydobywano nawet powierzchniowo w kilku rejonach miasta (np. *Skala*, *Trąbki*) i wypalono z nich wapno. Najpierw w prymitywnych i później przemysłowych piecach zwanych „wapienniakami”. Jeszcze w latach siedemdziesiątych w końcu XX wieku istniały w Opocznie resztki zakładu wapienniczego, który kiedyś działał zapewniając pracę miejscowym mieszkańcom i zanieczyszczając w odpowiedni sposób środowisko naturalne.

Dziś już niestety mało kto o tym zamkniętym już rozdziale historii miasta cokolwiek wie.